



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ RAKSZAWY

# akaszawskie aktualności

ROK III. NR 27 WRZESIEŃ—PAŹDZIERNIK 1994

ISSN 1232-9002

CENA 5000 zł



**Złota statuetka dla Rakszawskich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Rakszawie za tkaninę kostiumową (flanelę wełnianą) w konkursie na najlepszy produkt COP '94.**

Rakszawskie Zakłady Przemysłu Wełnianego wzięły udział w konkursie Osiągnięć Gospodarczych Województw dawnego Centralnego Okręgu Przemysłowego zorganizowanym przez Kielecką Agencję

Rozwoju Regionalnego na najlepszy produkt w dziedzinie przemysłu lekkiego i włókiennictwie.

RZPW zaprezentowały tkaninę kostiumową 5419/S40 w modnych kolorach i deseniach (ładkie, kręty, pasy).

Konkurs zorganizowany został w ramach II Międzynarodowego Salonu Przemysłu Obronnego prezentując między innymi branże: metalową, hutniczą, spożywczą, przemysłu lekkiego i włókienniczego, chemicznego itp. w dniach 8—12 września 1994 roku.

Salon Przemysłu Obronnego oraz laureaci COP '94 mieli wielu znakomitych gości. Nasze stoisko odwiedzili między innymi: minister Mieczysław Wachowski, wice minister Milewski, minister Goryszewski, minister Mileczanowski, jedynie premier Pawlak nie zazwyczaj nas swoją obecnością.

Naszym gościem był również wice wojewoda rzeszowski dr Karol Wąsowicz. Podczas długich rozmów prowadzonych z dyr. L. Śliżem wice wojewoda interesował się nagrodzoną tkaniną, sytuacją RZPW oraz możliwościami rozwiązań w nich, w tym sprawą Julina. W dniu 9 września 1994 roku dyr. L. Śliż odebrał statuetkę oraz dyplom nagrodzonej tkaniny kostiumowej 5419/S40 z rąk wojewody kieleckiego. „Gazeta Wyborcza” jako współorganizator przekazała nam pismo o możliwości 30% bonifikaty do końca bieżącego roku dotyczące ogłoszeń RZPW.

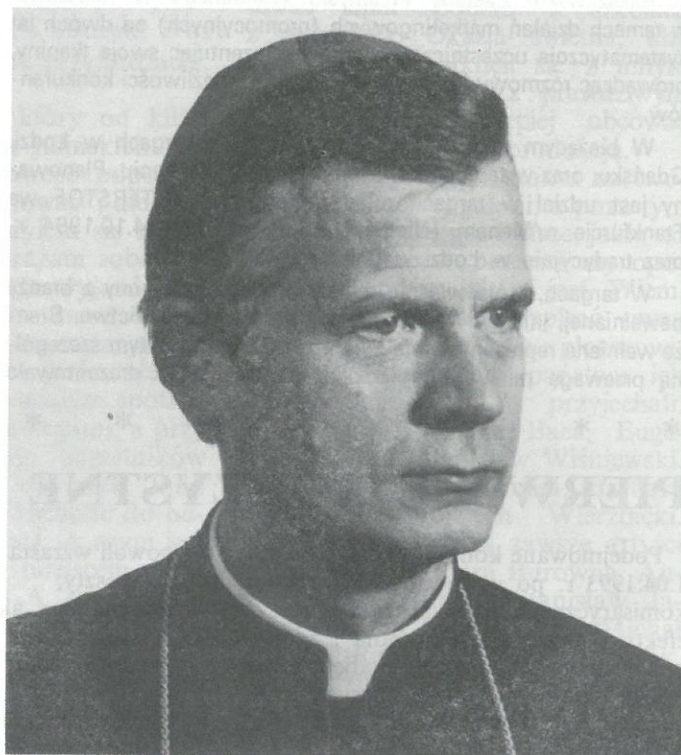
Nagrodzona tkanina jest bardzo ważnym osiągnięciem RZPW, jej załogi i kierownictwa. Cieszy fakt, iż mimo trudnej sytuacji załoga potrafi dobrze produkować, wysokiej jakości tkaniny.

Nagrodzona tkanina wykonana jest z wełny australijskiej i włókna poliamidowego. Charakteryzuje się miękkością wykończenia, posiada bardzo dobre parametry jakościowe i jest produkowana w znacznej gamie kolorów i deseni. Tkanina ta jest eksportowana na rynek hiszpański i sprzedawana w Polsce.

Z tkanin tych prezentowany był pokaz mody uczennic Zespołu Szkół Włókienniczych w Rakszawie w czasie Dnia Włókniarza.

RZPW przez rok oznaczać będzie flanelę wełnianą znakiem COP '94 jako wyrób o bardzo wysokiej jakości. Cieszymy się wszyscy jako, że na sukces zapracować jest ciężko. Jesteśmy dumni, że ta praca została doceniona.

*Małgorzata Jazienicka*



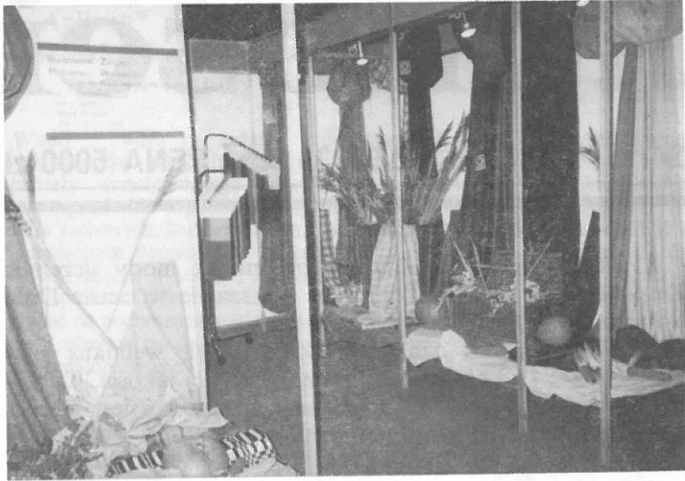
## WIZYTACJA KANONICZNA PARAFII RAKSZAWSKIEJ

W dniach 30 października i 3 listopada parafia rakszawska gościć będzie u siebie Księdza Arcybiskupa Józefa Michalika — Pasterza Archidiecezji przemyskiej. Pierwszorzędnym celem tej wizyty będzie sprawdzenie stanu religijno-moralnego parafii. Biskup diecezjalny, który jest Pasterzem całej diecezji uważa za swój obowiązek spotykać się z wiernymi Jego pieczy powierzonymi, aby im osobiście przekazać naukę Kościoła w tematach najbardziej aktualnych. Przy okazji wizytacji Ksiądz Arcybiskup udzieli młodzieży rakszawskiej sakramentu bierzmowania.



# VII Targi Wyrobów Textylnych

## Łódź 27—29.09.1994 roku



Rakszawskie Zakłady Przemysłu Wełnianego w Rakszawie w ramach działań marketingowych (promocyjnych) od dwóch lat systematycznie uczestniczą w targach prezentując swoje tkaniny, prowadząc rozmowy i kontraktacje badając możliwości konkurentów.

W bieżącym roku RZPW uczestniczyły w targach w Łodzi, Gdańsku, oraz w targach konsumpcyjnych w Poznaniu. Planowany jest udział w targach międzynarodowych INTERSTOF we Frankfurcie n/Menem (Niemcy) w dniach 22—24.10.1994 r., oraz tradycyjnie w Łodzi w dniach 7—8.12.1994 r.

W targach, które właśnie minęły uczestniczyły firmy z branży bawełnianej, lnianej, wełnianej i pokrewnej włókiennictwu. Branże wełniane reprezentowane były przez 22 firmy. W tym szczególnie przewagę miały firmy łódzkie. Nasze stoisko prezentowało

przede wszystkim tkaninę nagrodzoną w Kielcach w ramach COP '94 tzn. flanelę wełnianą art. 5419/S40 w kolorach modnych jak melanże, popiele, brązy, bordo itp. Oczywiście na stoisku prezentowaliśmy całość produkcji tj. tkaniny czesankowe i zgrzebne, poliestro-wiskoza, poliestro-wełna, wełna. Prezentowane tkaniny czesankowe z bardzo cienkich przędz tex 14 x 2, oraz tex 17 x 2 w wadze nawet 260 gr./mb. cieszyły się nie mniejszym zainteresowaniem niż flanela wełniana 5419/S40.

Stoisko nasze odwiedziło w ciągu trzech dni prawie 70 klientów zainteresowanych zakupem tkanin Rakszawskich uzgodnieniem dostaw, wyrażaniem opinii. Były firmy bardzo znane jak Vistula, ale i bardzo mali kupcy. Stoisko nasze odwiedzili również przedstawiciele Izby Textylnej w Łodzi z dyr. prof. dr inż. Wawrzaszkiem Zbigniewem i mgr inż. Białobrzeskim, omawiając z dyr. L. Śliżem potrzeby przemysłu włókienniczego i działań Izby Textylnej. Pan profesor jako rakszawianin interesował się bardzo sytuacją w RZPW doceniając postawę i działania załogi oraz kierownictwa.

Gościem naszym był również pan prof. dr inż. Zdzisław Czaplicki przedstawiciel Instytutu Włókien Naturalnych w Poznaniu.

Tematem spotkania były możliwości współpracy RZPW z Instytutem Włókien Naturalnych w Poznaniu, produkcja tkanin ekologicznych z udziałem mieszanek wełna/len. Istnieją możliwości prowadzenia takich programów w ramach Komitetu Badań Naukowych PAN.

Z przebiegu targów wynika duże zainteresowanie klientów tkaninami rakszawskimi, daje to możliwości większej sprzedaży i lepszej sytuacji RZPW. Aby zyskać trzeba zainwestować w promocję i reklamę prezentując jednocześnie bardzo dobre tkaniny co RZPW czyni dla lepszej swej przyszłości.

*Małgorzata Jazienicka*

\* \* \* \* \*

## PIERWSZE KORZYSTNE EFEKTY ZMIAN W RZPW

Podejmowane konkretne działania od 1.04.1993 r. po wprowadzeniu zarządu komisyjnego przynoszą pierwsze efekty poprzez konsekwentną i z uporem realizowaną strategię podjętą przez załogę i kierownictwo 18 miesięcy temu w celu uratowania przedsiębiorstwa. A więc:

- 5.07.94 weszła w życie uprawomocniona ugoda z wierzycielami po odrzuceniu przez Sąd Gospodarczy w Rzeszowie dwóch wniosków kwestionujących ją,
- we wrześniu br. Minister Przekształceń Własnościowych akceptował ugodę bankową. A obecnie MPW tworzy Radę Nadzorczą dla jednoosobowej Spółki Skarbu Państwa FABRYKA SUKNA SA W RAKSZAWIE, która powinna powstać w najbliższych tygodniach,
- przedsiębiorstwo od dwóch miesięcy uzyskuje zysk operacyjny i zaczyna pracować z płynnością finansową,
- systematycznie (choć wolno) rośnie sprzedaż, zainteresowanie oraz zakupy poważnych klientów,

- powoli wzrasta produkcja i obniżają się koszty,
- minimalnie, ale jednak zaczynają rosnąć płace,
- ustabilizowało się zatrudnienie (brak zwolnień „grupowych”) mają miejsce przyjęcia, choć jednostkowe w określonych zawodach,
- nastąpiło poszerzenie oraz odbudowa rynków zbytu.

To tylko niektóre pozytywne efekty zmian w Rakszawskich Zakładach Przemysłu Wełnianego. Czas pokaże czy będą następne. Jest już dobrze, ale nadal czeka nas bardzo intensywna praca, wiele wyrzeczeń, radykalnych działań.

Mimo podejmowania wielu działań nie uzyskaliśmy:

- odpłatnego przekazania ośrodka w Julinie Wojewodzie Rzeszowskie-mu, powodem jest brak środków, a sprawa dotycząca wieczystej dzierżawy i przekazania budynków na własność stanie przed Naczelnym Sądem Administracyjnym w Krakowie w dn. 28.10.1994 r. Będzie to

- bardzo ważny wyrok dla RZPW,
- sprzedaży zbędnego majątku (mimo opinii Rady Wierzycieli) banki nie zwolniły hipoteki, dotyczy to również ewentualnego utworzenia spółki energetycznej,
- nie uporałiśmy się ze ściekami (choć ostatnie inwestycje PP Van Pur oraz wyniki świadczą o poprawie sytuacji,
- nie uzyskaliśmy zakładanych efektów w eksporcie.

Są to oczywiście tylko niektóre nie rozwiązane sprawy. Oceniam, że zrobiliśmy wiele, bo przemysł bielski czy łódzki jest w bardzo trudnej sytuacji, jednak wszyscy stwierdzają, że „dno” zostało osiągnięte, a zakłady borykają się nie z zamówieniami a z brakiem środków obrotowych (zresztą jak i my) na surowiec, przędzę, środki pomocnicze itp. Czyżby koniec kryzysu? — nie. Jednak bardzo dobrą tj. modną, o wysokiej jakości tkaninę o wiele łatwiej jest sprzedać.

*Lesław Śliż*  
Zarządca Komisaryczny



# ARTYŚCI W JULINIE

Korzystam z gościnności Państwa gazety i pragnę podzielić się moimi spostrzeżeniami, wzruszeniami, które w tym tegorocznym wrześniowym słońcu spotkały mnie tu na Waszej Ziemi. Otóż od trzech lat mam zaszczyt być uczestnikiem pleneru. Ale jakiego! Ogólnopolskiego Pleneru Malarskiego w Julinie.

Organizatorami-sponsorami w tym roku są: Wójt Gminy Rakszawa, Gminny Ośrodek Kultury i Czytelnictwa w Rakszawie, Rakszawskie Zakłady Przemysłu Wełnianego i Przedsiębiorstwo Produkcyjne VAN-PUR z Rzeszowa. Merytoryczną opiekę sprawuje Biuro Wystaw Artystycznych w Rzeszowie, a komisarzem julińskich plenerów od kilku lat jest pracownik BWA, artysta malarz Michał Matusz, o którym jeszcze Państwu napiszę. Na zaproszenie komisarza z upoważnienia organizatorów odpowiedzieli pozytywnie nie tylko twórcy z Rzeszowa, którzy zwykle są tu w większości, ale także z Krakowa, Tarnowa i Warszawy. Tym razem do Julina przyjechało 19 artystów; są wśród nich Ci, którzy nie pierwszy raz podziwiają julińskie drzewa i dworek. Kiedyś już powiedziałem, że z największą radością zlatujemy się tu jak ptaki, by wyczyścić skrzydła, zaczerpnąć spokoju, ciszy i światła. Prawdą jest też, że przybywamy by spotkać się z drzewami, słońcem, z całej duszy pragniemy odświeżyć nasze dotykanie przyrody, której częścią i dzieckiem czuje się każdy z nas. Przechodzimy tu po to, aby spotkać przyjaciół tak jak my spragnionych długich rozmów, refleksji, radości.

W większości mieszkamy w miastach i dosyć mamy tam powietrza z ołowiem, trosk i biegania za wszystkim. A tu w lesie zaczynamy żyć innym rytmem, budzą nas ptaki, las pachnie jak las, noc jak noc, drzewa dotykają nas, a my cieszymy się każdą ich pieśczęcią i szumem. Tu też siadamy przy wspólnym stole, który każdego dnia zbliża nas do siebie, iskry wieczornego ogniska grzeją nasze twarze i ręce. Czujemy się szczęśliwi i bezpieczni. Kiedy rozmawiałam z Marią Siteń, która od lat nie opuściła ani jednego julińskiego pleneru, to: powie-

działa, że z niecierpliwością czekała na godzinę wyjazdu, była zdenerwowana, chciała najszybciej, jak to tylko możliwe dotrzeć do Julina. Cały rok czekała na tę ciszę, która tu aż „dzwoni”. Wiem, że zna tu prawie wszystkie drzewa, przecież tak świetliście potrafi o nich opowiadać na swoich płótnach. Dodała jeszcze, że te dobre i szczęśliwe dni, to dni julińskie. Nie tylko ona kocha to miejsce. Staszek Jachym, który jest tu kolejny raz — twierdzi, że nie ważne który raz już tu jest — ważne, że jest mu tu po prostu cholernie dobrze. Kiedy zapytałam o to samo jeszcze innych, to uśmiechają się i tak jak Lucynka Wójtowicz odpowiadają: jest pięknie, lubię to miejsce i kocham Was wszystkich, którzy tu przyjeżdżacie.

Michał Matusz, który od kilku lat jest komisarzem julińskich plenerów, udając surowość odpowiada: „muszę was pilnować”, ale prawda jest taka, że zżyłem się z tym miejscem, nie wyobrażam sobie rocznego rytmu bez tego wyjazdu. Jestem tu służbowo, bo muszę dopilnować wielu organizacyjnych spraw, aby wszystko grało, ale cenię sobie te najwspanialsze spotkania z przyjaciółmi, kolegami, a przy tym maluję. Pytając uczestników pleneru czym jest dla nich Julin pragnę Państwa też zachęcić do odwiedzenia tego miejsca. A czym jest plener — czy tylko miejscem gdzie maluje się obrazy? A skądże! To nie tylko pracownia artysty, tu rodzą się nie tylko obrazy, ale przyjaźnie, tu trwają wielogodzinne dyskusje na temat malarstwa, literatury, polityki, miłości, tu rozmawia się o wszystkim szczerze i otwarcie, o tym co boli i cieszy. Kiedy moje pytanie zadałam Gienkowi Molskiemu, który jest tu obecny po raz trzeci — powiedział: „przyjeżdżam wprost z Bolesławca z pleneru ceramicznego jestem rozgrzany twórczo i fizycznie zmęczony, ale zabieram się natychmiast do malowania. Tu jak nigdzie mogę zrealizować duże formy, moje obrazy będą długie na około 6 m. Zawsze marzyłem o realizacjach typu malarstwa achitektonicznego, monumentalnego, a przy tym mam tu fascynującą inspirację; Łańcut, Leżajsk — ich historia, nastrój dodają mi skrzydeł”.

Podobnie Franciszek Frączek najszerszy uczestnik julińskiego ple-

neru często w swoich obrazach opowiada legendy czy wydarzenia z tego terenu. Zaczął właśnie malować odnalezioną w chłopskiej chacie historię o drwalu i diable, która kończy się prostym i czystym morałem: nie krzywdź biednego, bo jak diabeł będziesz musiał mu pomagać i nigdy nie pomstój na swoich dobroczyńców, bo cię zostawią w biedzie. Stanisław Wiśniewski z całą swoją profesorską powagą odpowiedział mi: „to wspaniale, że takie miejsce jest, że jesteśmy tu dobrze widziani. Organizatorzy są mądrzy, że interesują się nami. My pracujemy, pozostają obrazy i wzruszenia. Nie jesteśmy tu za darmo. Szkoda tylko, że tak do końca nie wykorzystano naszej obecności. To przecież wrzesień, można było przygotować kilka spotkań w szkołach z młodzieżą. Okazja świetna, aby młodzi ludzie zetknęli się z innym sposobem myślenia, z prawdziwym obrazem. Zawsze lepiej obcować z oryginałem niż z reprodukcją.

Nasz pobyt to też szansa na tworzenie miejscowej galerii, a poza tym wieść się niesie pó Polsce jakie to piękne miejsce — przecież my opowiemy to innym jak tu jest. Wiem, że nie uda mi się wypisać uwag i wzruszeń wszystkich plenerowiczów. Winna jestem państwu ich przedstawić, skąd przyjechali. Z Krakowa: Michał Baca, Eugeniusz Molski, Stanisław Wiśniewski. Z Warszawy: Ewa Pełka, Barbara Szubińska, Wojciech Wierzbicki. Największą grupą są zawsze artyści z Rzeszowa: Barbara Burówna, Anna Justyna Hubert, Stanisław Jachym, Jolanta Jakima-Zerek, Michał Matusz, Renata Niemirska-Pisarek, Antoni Nikiel, Emil Polit, Maria Siteń, Wojciech Trzyna, Lucyna Wójtowicz. Z Krzemienicy przyjechał Franciszek Frączek, a autorka powyższych spostrzeżeń Krystyna Baniowska Stąsień z Tarnowa.

K.B.-S.





# CHARYTATYWNA AKCJA LETNIA

W ostatnich latach zauważa się, że coraz większa jest rozpiętość między potrzebami, a możliwościami wyjazdów dzieci i młodzieży na kolnie letnie i obozy. Główny powód to malejące fundusze na akcje letnie oraz zubożenie rodzin. Dowodem tego było brak zgłoszenia dzieci ze strony pracowników RZPW na kolonię letnią, którą zakład planował zorganizować w ośrodku wypoczynkowym w Julinie, wspólnie z Przedsiębiorstwem Produkcyjnym VAN PUR.

Zespół synodalny ds. charytatywnych działający przy Parafii rzym.-kat. w Rakszawie, aby przynajmniej pod koniec wakacji umożliwić dzieciom wypoczynek, wystąpił z inicjatywą zorganizowania bezpłatnych imprez dla dzieci chętnych tj. wyjazd do ośrodka wyp. w Julinie w dniu 25.08. i dyskoteka w dniu 28.08.1994 r. Inicjatywa ta znalazła poparcie u proboszcza i wsparcie finansowe przez RZPW i PP VAN PUR. Duża liczba zgłoszeń dzieci i młodzieży w pewnym sensie zaskoczyła organizatorów, z uwagi na krótki okres — był to już ostatni dzień wakacji i imprez nie można było rozłożyć w czasie. Wyjazd do Julina przyspieszono na dzień wcześniej od planowanego co wiązało się z większymi trudnościami organizacyjnymi. Około 560 dzieci i młodzieży w wieku szkoły podstawowej korzystało z uroków Julina w dniach 24, 25 i 29 sierpnia br.



tj. w środę, czwartek i poniedziałek. 9 osób z zespołu charytatywnego, 4 kleryków i siostra zakonna pochodzących z Rakszawy, 2 nauczycieli, 2 panów z LOK-u a także 4 dziewczyny z Oazy dbało o to, by podopieczni atrakcyjnie spędzali czas. Pogoda dopisała. Były więc rozgrywki piłki nożnej, siatkowej, koszykówka, ping-pong i badminton. Atrakcją zwłaszcza dla dzieci młodszych były huśtawki, zaś dla starszych strzelanie z wiatrówki. Nie zabrakło zabaw w plenerze i wspólnego śpiewania również piosenek religijnych. Były też konkursy śpiewu, poezji, skecze a także pokaz gimnastyczny. Dla uczestników wręczone zostały drob-

ne upominki — przybory szkolne i słodycze oraz dyplomy dla najlepszych strzelców. Wszystkie dzieci otrzymały napoje chłodzące oraz kiełbasę na ciepło z dodatkami i herbatę.

Myszę, że większość dzieci wspominało ten wyjazd po powrocie do domu, tym bardziej że dla wielu uczestników była to jedyna wakacyjna przygoda. Na pewno przy tak dużej liczbie dzieci (z uwagi na liczne prośby nie ograniczono zapisów) były też niedociągnięcia, za co organizatorzy przepraszają. Dodam, że niektóre dzieci marzyły, aby być na kolonii w Julinie.

Odpočzywających w Julinie — 25 sierpnia odwiedził proboszcz ks. Wiesław Opaliński wraz z wikariuszem oraz gospodarz obiektu zarządca komisaryczny RZPW Lesław Śliż wraz ze swoimi zastępcami. Goście przyglądali się poszczególnym grupom, przysłuchiwali się konkursom oraz uczestniczyli we wspólnym śpiewie.

Uwieńczeniem akcji charytatywnej była dyskoteka zorganizowana w niedzielę 29 sierpnia br. w Domu Kultury Chrześcijańskiej w Rakszawie dla dzieci w godzinach popołudniowych oraz w godzinach wieczornych dla młodzieży. Dyskotekę uatrakcyjniały zabawy grupowe prowadzone z dziećmi przez siostrę zakonną i młodzież z Oazy, a także konkursy śpiewu, poezji i tańca, w których nie brakowało chętnych. Dla uczestników konkursów rozdano również drobne upominki i talony na słodycze do wykorzystania w kawiarni w Domu Kultury Chrześcijańskiej. Organizatorzy przygotowali również skromny poczęstunek w postaci pączka i oranżady. Na dyskotekę bawiło się ponad 400 osób.

Z uwagi, że w tym dniu w kościele parafialnym odbywało się czuwanie modlitewne, jako akt przeproszenia za znieważenie przez gazetę „Wprost” wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej, dzieci grupowo pod opieką siostry zakonnej i członkiń zespołu charytatywnego najpierw uczestniczyły w modlitwie przebłągalnej w kościele.

Ps.

Zespół synodalny ds. charytatywnych w imieniu dzieci serdecznie dziękuje sponsorom tj. Rakszawskim Zakładom Przemysłu Wełnianego za udostępnienie ośrodka wypoczynkowego w Julinie, bezpłatny przewóz dzieci autokarem do Julina oraz dofinansowanie i przygotowanie ciepłego posiłku, Przedsiębiorstwu Produkcyjnemu VAN PUR Browar w Rakszawie za znaczne dofinansowanie imprez, Proboszczowi za udostępnienie Domu Kultury Chrześcijańskiej na dyskotekę oraz wszystkim osobom pomagającym w przeprowadzeniu tych imprez. Radość dzieci jest również Waszym udziałem.

*Bogumiła Babiarz*



# PO DRODZE DO KOŚCIOŁA

## OTRZYMACIE MOC JEGO



— Najmilsi, prosimy Boga Ojca wszechmogącego, aby łaskawie zesłał Ducha świętego na przybrane dzieci swoje, odroczone już na chrzcie do życia wiecznego. Niech Duch Święty umocni je swoimi darami i przez swoje namaszczenie upodobni do Chrystusa, Syna Bożego.

Przez sakrament Ducha Świętego bierzmowani w naszej parafii znajdują w Kościele nowe usytuowanie i przyjmują na siebie nowe obowiązki.

Każdy kto przyjmuje Sakrament Dojrzałości chrześcijańskiej zobowiązuje się do mężnego wyznawania wiary, obrony jej oraz życia według zasad tej wiary. Bierzmowany będzie musiał dokładniej poznawać wiarę świętą, apostołować i jeśli zajdzie potrzeba cierpieć aż do przelania krwi.

Módlmy się za przystępujących do tego sakramentu aby przyjmując ten sakrament, przyjęli go z pełną świadomością i by pozostali wierni przyrzeczeniom złożonym w dniu bierzmowania.

W przygotowaniach do bierzmowania bierze udział cała rodzina. Otwarcie całej rodziny na przyjęcie Darów Ducha Świętego jest sprawą niezwykle ważną.

W czasie kiedy duszpastery podprowadzają kandydata do przyjęcia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej, cała rodzina towarzyszy tym przygotowaniom żarliwą modlitwą. W domu należy, zwłaszcza przez ostatni tydzień przed bierzmowaniem, wytworzyć klimat któryby sprzyjał kandydatowi do skupienia i modlitwy. Rzeczą niezwykle ważną jest aby rodzice przeprowadzili z kandydatem do bierzmowania rozmowę (może nawet kilka) na temat odpowiedzialności bierzmowanego za Kościół Powszechny. należy także wspomóc kandydatowi do pogłębienia świadomości, że jego rodzina, jako mała wspólnota, stanowi ważne ogniwo we Wspólnocie Kościoła Powszechnego. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że cała nasza rodzina i każdy z jej członków z osobna, może zaciemnić blask Kościoła Chrystusowego i przez to odstręczyć od Kościoła ludzi, którzy aktualnie szukają swego miejsca w społeczności ludzkiej.

Rodzina powinna także pomóc kandydatowi do bierzmowania, obrać świętego patrona a także właściwego świadka do bierzmowania. Prawo Kanoniczne mówi, że świadkiem bierzmowania może być ten kto ukończył 16 lat życia i sam już był bierzmowany. Nie może być świadkiem człowiek, który prowadzi życie niegodne chrześcijanina.

Obserwatorzy współczesnych zjawisk podkreślają, że epoka dzisiejsza jest krytyczna wobec wszystkich prawd Bożych i ludzkich, antagonistyczna wobec odchodzącego w przeszłość pokolenia, apokaliptyczna w cynizmie zła i w scepcytyzmie wobec dobra, piekielna w swoim seksualizmie, hedonizmie i społecznym egoizmie.

Doświadczenie codziennego życia wykazuje, że znaczny procent chrześcijan ulega temu czarowi swobody i niezależności, dążąc do zredukowania Ewangelii do tego co przeciętne i łatwe. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji Sakrament Bierzmowania traktowany jest przez wielu chrześcijan jako zwykła formalność, którą trzeba obowiązkowo zaliczyć po drodze do innych bardziej popularnych sakramentów. Okazuje się, że wielu przyjmując ten Sakrament nie rozumie bogactwa wartości jakie on ze sobą niesie i nie uświadamia sobie religijnych zobowiązań jakie wypływają z jego przyjęcia.

Zachodzi więc pilna potrzeba wyraźnego podkreślenia, że przyjmując Sakrament Bierzmowania zobowiązujemy się do wypełniania w codziennym życiu obowiązków, które przyjęliśmy na siebie w momencie otrzymania Ducha Świętego. Bierzmowanie jest posłaniem do świata i ludzi, dlatego chrześcijanin prowadząc czynne życie apostołskie ma obowiązek: szerzyć światło Ewangelii doskonałością własnego życia i zawsze i wszędzie stawać w obronie wiary świętej, a zwłaszcza tych praw, które są w danej chwili atakowane (w tej chwili: prawo do życia, wierność i nierozzerwalność związku małżeńskiego).



# PO DRODZE DO KOŚCIOŁA

## SZCZEGÓŁOWY PROGRAM WIZYTACJI

- 30 października (niedziela)
- 8.45 Powitanie Księdza Arcybiskupa przy kościele parafialnym
  - 9.00 Msza święta — bierzmowanie (kościół parafialny)
  - 11.00 Msza święta — bierzmowanie (kościół filialny)
  - 15.00 Spotkanie z grupami duszpasterskimi (Dom parafialny)
  - 16.00 Nieszpory różańcowe
  - 16.30 Msza święta w intencji rodzin z homilią Księdza Arcybiskupa
  - 17.30 Program artystyczny „Perłowe Wesele” (Dom parafialny)

3 listopada (czwartek)

- 8.00—13.00 spotkanie Księdza Arcybiskupa z uczniami oraz nauczycielami szkół będących na terenie parafii.

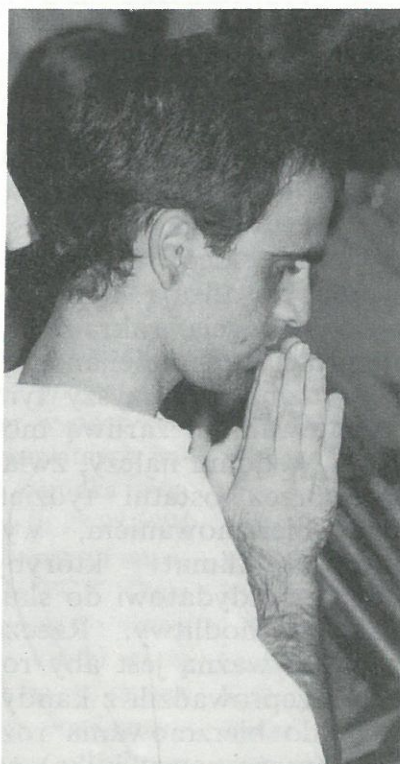
## DZIĘKUJECIE WRAZ ZE MNĄ ZA UMOCNIE MOJEJ WIARY I MIŁOŚCI

Po powrocie z kościoła można zaprosić świadka i przyjaciół bierzmowanego na wieczór w formie agapy starochrześcijańskiej. Na ołtarzyku domowym obok świecy rodzinnej lub na stole przy nakryciu bierzmowanego, ustawia się kartonik z napisem:

„Duch Pański nade mną,  
bo Pan mnie namaścił.  
Posłał mnie, by głosić  
dobrą nowinę...” (Iz 61,1)

### 1. Wręczenie księgi Pisma świętego

Po zgromadzeniu się wszystkich przy stole, gdzie pierwsze miejsce jest przygotowane dla bierzmowanego, bierzmo-



wany zapala świecę, unosi ją do góry i mówi:

Bierzmowany: Światłość naświetsza napełniła okrąg ziemi.

Wszyscy: Bogu niech będą dzięki.

Ojciec wręczając księgę Pisma świętego bierzmowanemu mówi:

N (wymienia imiona bierzmowanego) Pan namaścił Cię i posłał, abyś głosił Dobrą Nowinę o Zbawieniu. Przyjmij od nas księgę Pisma świętego, niech Słowo Boże będzie dla Ciebie słowem życia wiecznego i głoś je wszystkim, których spotkasz w życiu.

B.: Niech słowa te będą zawsze w mojej myśli, na moich ustach i w moim sercu (całuje ze czcią księgę Pisma św.)

W.: Amen.

B.: Otwiera Księgę Pisma św. (J 14,15—17) i czyta:

Słowa Ewangelii według świętego Jana.

W.: Chwała Tobie Panie.

Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze — Ducha Prawdy, którego świat przyjąć

nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie.

Oto Słowo Pańskie.

W.: Chwała Tobie Chryste.

Obecnie można wręczyć inne upominki i złożyć życzenia bierzmowanemu.

### 2. Agapa — rodzinne spotkanie przy stole

Obecnie podaje się przygotowane uprzednio potrawy na stół. Nie podaje się w żadnym wypadku alkoholu. Przed rozpoczęciem wieczery bierzmowany modli się.

B.: Pobłogosław Panie Boże nas, pobłogosław ten posiłek, tych, którzy go przygotowali i spraw, abyśmy prowadzeni przez Ducha Świętego zasiedli do uczty w Twoim Królestwie. Przez Chrystusa Pana naszego.

W.: Amen.

Wszyscy siadają i w atmosferze radości i wspólnoty spożywają kolację. Po skończeniu wieczery modlitwie dziękczynnej znowu przewodniczy bierzmowany.

### 3. Modlitwa dziękczynna

B.: Bogu, który umocnił we mnie życie nadprzyrodzone złożmy dziękczynienie i uwielbiamy Go słowami:

Uwielbiony bądź, Panie na wieki.

W.: Uwielbiony bądź, Panie na wieki.

— Za księdza arcybiskupa, i wszystkich kapłanów, poprzez których otrzymałem Sakrament Bierzmowania.

W.: Uwielbiony bądź, Panie na wieki.

— Za dary Ducha Świętego, za wiarę i za nieśmiertelność, którymi obdarzony zostałem.

W.: Uwielbiony bądź, Panie na wieki.

— Za rodziców, katechetów i wszystkich, którzy budzili we mnie żywą wiarę.

W.: Uwielbiony bądź, Panie na wieki.

— Za ten posiłek i za wszystkie dary Twojej dobroci.

W.: Uwielbiony bądź, Panie na wieki.

B.: Dziękujemy Ci Boże za dar miłości, który przez łaskę Ducha Świętego wlałeś w serca swoich wiernych, spraw, aby wszyscy ludzie kochali Ciebie nade wszystko i z całą miłością pełnili Twoją wolę. Przez Chrystusa Pana Naszego.

W.: Amen.

Uroczystość można zakończyć śpiewem „Magnificat” lub inną pieśnią stosowną.



# RAKSZAWA Z ODDALI

Otylia Piechowska, córka Stanisława i Felicji Knebloch, urodzone w Trzebini w woj. krakowskim. Matka wywodząca się z dużej ziemiańskiej rodziny z okolic Wadowic, ojciec, urodzony w Morawskiej Ostrawie, rodzina osiadła w Trzebini, okolicach Krakowa i Krakowie. Z dużym sentymentem wspominam moją całą rodzinę. Jej zwyczaje, wymagania wychowawcze, szacunek do pracy, do drugiego człowieka, dużą wrażliwość estetyczną — w każdym okresie życia, nawet w czasie okupacji niemieckiej i niezwykle dramatycznego Losu Rodziny tego okresu.

Jako dzieci musieliśmy być podporządkowani tradycjom — wspólne święta, Wigilia, droga do Kościoła, imieniny, pieczenie ziemniaków, śpiewy, wybieżki, pielęgnacja dużego ogrodu — to niektóre czynności integrujące nas wszystkich. Chłopcy z tej rodziny, to harcerze, a dorośli oddani patrioci.

Mijały lata. Wyniszczeni okupacją, po powrocie Ojca z więzienia, a potem obowiązujące zatrudnienia i przeniesienia służbowe lat powojennych, zmusiły naszą rodzinę do wyjazdu do Gliwic. W wieku (15 lat!) podjęłam naukę i odpowiedzialną pracę na stanowisku sekretarki dyrektora technicznego — kontynuując kurs maszynopisu i stenopistki, a następnie w Centralnym Biurze Konstruktoryjnym, gdzie poznałam mojego przyszłego męża... Nigdy nie przypuszczałam, iż ten szczupły chłopak zostanie kiedyś moim mężem. Mieszkał gdzieś na stacji z kolegą — również wspaniałym chłopakiem z Rakszawy... Bardzo kochał swoich rodziców. Matka była dla Niego Wielkim autorytetem. Od niej to, otrzymałam pierwsze kwiaty — które całą noc wiozł mój jeszcze kolega z pracy — do Gliwic, by wczesnym rankiem postawić je na biurku.

Na Boże Narodzenie zostałam zaproszona do Rakszawy... Bardzo długa podróż — rok 1949. W mroźny poranek na dworcu kolejowym w Łańcucie oczekiwał na nas saniami, w ogromnym kożuchu, wielkich butach — ojciec Bolka. Kiedy zobaczył mnie w płaszczyku, berecie i miejskich bucikach, powiedział głośno: „bój się Boga — nie wiedziałem, że jesteś taka biedna, jakie Ty masz buty, jaki płaszcz! przecież Ty tu zmarzniesz!...”. Zostałam otulona kocami, kożuchem i tak dojechaliśmy do Rakszawy. Byłam urzeczona krajobra-

zem — przestrzeń, śnieg, sanie — które pozwolono mi później prowadzić... Byłam w swoim żywiole, bowiem kocham przyrodę. Kiedy w Święta Bożego Narodzenia zaśpiewano w kościele — sądziłam, że pękną jego mury od wielkiej siły śpiewających. Zostaliśmy zaproszeni w tych świątecznych dniach na podwieczorek do sp. Ks. J. Krupy. Było bardzo miło, a ks. Proboszcz stałe pytał mnie, czy naprawdę podobają mi się te strony... A w domu — wcześniej zapadający wieczór był poprzedzony czyszczeniem lampy naftowej, a później długie rozmowy, kolacja z jednej miski... I ciągle namawiano mnie do jedzenia, gdyż zdaniem Mamy Bolesława — byłam za szczupła „na wieś”. Ale Ojciec bardzo mnie polubił, jeździliśmy razem saniami, pokazywał mi całą Rakszawę, las, pola, stawy, Rakszawę Górną i dalej — Wydrze...

Od tego czasu za rok byliśmy małżeństwem. Częste przyjazdy do Rakszawy dały mi możliwość obserwacji przemian tu zachodzących. Wkrótce wszystkie domy w Rakszawie otrzymały światło elektryczne. Dla mojej Teściowej nie była to nowość, bowiem od lat dziewczęcych była tkaczką w tutejszych Zakładach Włókienniczych, gdzie oświetlenie było zasilane prądem elektrycznym z własnej elektrowni. Kolejny nasz przyjazd do Rakszawy, to było przywiezienie radia...

Mijały lata... wyboista niegdyś droga z Łańcuta do Rakszawy została wyrównana i wypełniona asfaltem. Obok furmanek, na drodze zaczęły pojawiać się samochody. Kupiliśmy na raty „Syrenkę”... Prawie na każdą niedzielę przyjeżdżaliśmy do Rakszawy.

W latach 60-tych, otrzymałam propozycję pracy w Liceum Ogólnokształcącym w Żołyni, w I i II Liceum w Łańcucie prowadząc przedmiot „Wychowanie muzyczne”, równoległe z nauką w Szkole Muzycznej w Łańcucie. Jakie było moje zdziwienie, kiedy pewnego razu dyrektor Liceum w Żołyni zwrócił mi uwagę, iż nie mogę stawić samochodu w pobliżu szkoły, gdyż nie jest to mile widziane przez ówczesne władze. Stawiałam więc pojazd przy wjeździe do Żołyni, podbiegając do szkoły...

W szkole podstawowej funkcjonowało Ognisko Muzyczne. Uczylam tam gry na skrzypcach, a wspaniałym dyrektorem teje placówki śp. Pan Jan Wróblewski robił wszystko, abym ja, oraz moi koledzy czuli się tam dobrze pod względem organizacji zajęć. A uczniowie byli tam wspaniali... Do tej pracy, doszło po kilku latach zastępstwo w Szkole Podstawowej w Rakszawie.

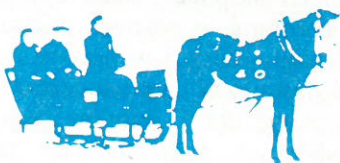
Bardzo miło wspominam ten okres wspólnej pracy z dziećmi i młodzieżą. Bardzo wielu ósmoklasistów przeszło w tym czasie do liceum i studium nauczycielskiego w Łańcucie. Dzisiaj, są już dorosłymi ludźmi, mają swoje rodziny, dzieci...

Wiele najbliższych i drogich nam osób odeszło od nas na zawsze... Kiedy odwiedzam rakszawski cmentarz — to już nie mogły jak kiedyś, kiedy przyjechałam tu po raz pierwszy. Piękne pomniki, starannie utrzymane, świadczą o trosce i pamięci o najbliższych... Ja również nie mam Teściów, Męża, dziecka, nie mam również tego domu, do którego pierwszy raz przyjechałam. Nie posiadał zamka, klucza — a więc, jakie było zaufanie do ludzi...

Dzisiaj Rakszawa — to piękna, duża, czysta wieś o znakomitych walorach zdrowotnych i wypoczynkowych. Piękne domy, ogrody, kwiaty, świadczą o dużej wrażliwości jej mieszkańców. Nad tym wszystkim dominuje na tle tutejszego kościoła parafialnego piękny okazały, o dużej funkcjonalności Dom Kultury Chrześcijańskiej. Od niedawna mam znów możliwości bliższej obserwacji i uczestnictwa w życiu kulturalnym dzieci, młodzieży i społeczeństwa rakszawskiego, które skupia ta piękna placówka. Widzę tu ogromną troskę proboszcza tutejszej Parafii, szanownego Dziekana, Księdza Wiesława Opałńskiego, który nie szczędząc sił, żyje na co dzień problemami tutejszych mieszkańców, integrując ich poprzez organizowanie różnego rodzaju spotkań, jubileuszy, rocznic, począwszy od tutejszych zakładów i wszystkie typy szkół. Echo tych poczynań i pracy, rezonuje daleko poza Rakszawę, przynosząc zaszczyt jej mieszkańcom.

Są to wycinki moich spostrzeżeń, w świetle stałych przemian zachodzących w tej pięknej miejscowości, jaką jest Rakszawa. Na pewno nie myłę się, twierdząc, że przyszłość Rakszawy będzie jeszcze lepsza, wspanialsza, widząc ogromną troskę wszystkich osób, które nie tylko odpowiadają, ale pragną i chcą, aby tak było, czego ja — chociaż nie zamieszkała tu, ale bardzo związana emocjonalnie z tym środowiskiem — gorąco życzę, by spełniły się wszystkie Jej marzenia.

Otylia Piechowska





# 50 ROCZNICA TAJNEGO

W dniu 4 września 1994 r. w Szkole Podstawowej w Węgliskach odbyła się uroczysta Sesja Rady Gminy w Rakszawie połączona z obchodami 50 rocznicy Tajnego Nauczania w latach 1941—1944 na terenie Gminy Rakszawa. Sesję otworzył Przewodniczący Rady Gminy Władysław Bolesławski, który przywitał zebranych: Radnych, Zarząd, Kierownictwo Gminy, nauczycieli i uczniów tajnego nauczania oraz licznie zgromadzonych — młodzież i mieszkańców Węglisk i Rakszawy.

W części sesyjnej referaty wygłosili: Pani Stanisława Kuźniar — nauczycielka tajnego nauczania, Pani Franciszka Tokarz — uczennica tajnego nauczania, Pan Andrzej Kuligowski (syn Władysława, organizatora Tajnego nauczania w Węgliskach), który przybył na uroczystość z bratem Jackiem z odległego Torunia.

Bardzo obszernymi wspomnieniami w charakterze gawędy podzielił się z zebranymi Pan Teofil Cisek, były uczeń tajnego nauczania. Na zakończenie głos zabrał Pan Marian Przygórnowski, członek Wojewódzkiego Zarządu Kombatantów w Rzeszowie, który również był nauczycielem tajnego nauczania w okolicach Lwowa. W trakcie tych wystąpień, na prośbę Pana Andrzeja Kuligowskiego minutą ciszy uczczono pamięć wszystkich nie żyjących uczestników tajnego nauczania. Następnie wszyscy zebrani, na czele z orkiestrą dętą działającą przy GOKiC udali się pod stary budynek szkoły. Nastąpiła tam ceremonia odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej. Odsłonięcia dokonali: Pani Stanisława Kuźniar, Pan Jacek Kuligowski oraz Wójt Gminy Rakszawa Pan Jan Wilczek, poświęcenia zaś proboszcz miejscowej parafii ks. Franciszek Turko. Po zwiedzeniu pamiątkowej Izby Tradycji wszyscy zebrani uczestniczyli w patriotycznym programie artystycznym przygotowanym przez nauczycieli i młodzież Szkoły Podstawowej w Węgliskach.

Część materiałów związanych z tajnym nauczaniem w Gminie Rakszawa publikowaliśmy w ostatnim numerze „RA”. W bieżącym publikujemy kolejny materiał, który naszym zdaniem wart jest odnotowania z uwagi na bogatą zawartość faktograficzną.

Wspomnienia Stefani Mirowicz i Franciszki Tokarz (z domu Woś) o tajnym nauczaniu w Węgliskach w okresie okupacji niemieckiej w latach 1941—1944.

Węgliska to mała wioska, leżąca na Płaskowyżu Kolbuszowskim, otoczona lasami szpilkowo-liściastymi, od wschodu sąsiadująca z Rakszawą, od zachodu z Zalesiem. Nazwa jej prawdopodobnie pochodzi od wypalonego tu w dawnych czasach węgla drzewnego. Trudno znaleźć danych o historii Węglisk w encyklopediach, przewodnikach turystycznych czy kronikach. Obecnie żyje tu około 460 mieszkańców.

Przed II wojną światową wszystkie domy w naszej wsi były drewniane, kryte dachówką lub słomą. Murowanym budynkiem była stara szkoła i dom mieszkalny Wojciecha Ciska, zwany „murowanką”. Drogi były wyboiste, piaszczyste, ziemia uprawna najniższej klasy. Ludność była uboga, utrzymywała się głównie z rolnictwa. Niektórzy tylko mogli dostać pracę w folwarku na Woli lub przy wyrębie lasu hrabiego Potockiego. Brak pracy, ubóstwo,

liczne rodziny, zmuszały ludzi Węglisk do emigracji za chlebem do Francji, do Ameryki, a także na sezonowe roboty do Niemiec i Łotwy. Podobnie, jak u nas, w okolicznych wsiach był nadmiar ludzi bez pracy. Sytuacja ta zmieniła się znacznie po II wojnie światowej. Niektórzy wyjeżdżali wtedy na Ziemie Zachodnie, inni znajdowali pracę w różnych zakładach pracy, powstających w najbliższej okolicy. Wsie zaczęły się wtedy częściowo wyludniać. Podobnie było w Węgliskach.

Oświata przed wojną w naszej wsi stała na bardzo niskim poziomie. Wielu spośród dorosłych mieszkańców nie umiało czytać i pisać, chociaż we wsi była Szkoła Powszechna I stopnia. Nauka jednak nie była obowiązkowa. Zdarzało się, że dzieci z biednych rodzin przerywały naukę i szły na służbę do zamożniejszych gospodarzy. Nauka w naszej szkole trwała 6—7 lat, ale nie dawała podstawy do kształcenia się w szkołach średnich. Klasy były łączone, poziom nauczania bardzo niski. Uczniowie chcący uczyć się po węgliskiej szkole w szkołach średnich, musieli uczęszczać do tzw. klas wyrównawczych, celem uzupełnienia brakujących wiadomości z kl. V, VI i VII. Do dalszego kształcenia się dawała podstawę Szkoła Powszechna III stopnia, a taką była najbliższa Węglisk „jedynka rakszawska”.

Wielką trudnością naszej wsi była przynależność do gminy w Czarnej i do Posterunku Policji, gdzie w celu załatwienia różnych spraw administracyjnych trzeba było iść przez las 8 km. Węgliska należały do parafii w Medyni Głogowskiej, oddalonej od naszej wsi o 6 km. Dlatego ludzie marzyli o własnym kościele i o własnej gminie. Te pragnienia spełniły się po II wojnie światowej. Mieszkańcy Węglisk, szczególnie młodzi, pracując w różnych, okolicznych zakładach pracy, zmienili całkowicie oblicze naszej wsi, o czym świadczą piękne, nowoczesne domy, a Gmina Rakszawa przygarnęła Węgliska pod swe opiekuńcze skrzydła. Miało to dla naszej wsi bardzo korzystne znaczenie. Najlepiej o tym świadczy rozbudowa nowej szkoły.

Jak wyglądało tajne nauczanie w Węgliskach? Przed wojną jedynym mieszkańcem Węglisk, który miał wykształcenie średnie (Seminarium Nauczycielskie) był nasz brat, Stefan. Jako nauczyciel pracował w Haliczu i Bukaczowcach w woj. stanisławowskim, ponieważ nie mógł dostać pracy w najbliższej okolicy. Tajne nauczanie w Węgliskach rozpoczęło się w 1941 r. Kierownikiem szkoły był wtedy p. Władysław Kuligowski. On to właśnie wraz z żoną Karoliną, p. Stanisławą Kuźniar, naszym bratem Stefanem i ks. T. Gonetem, rozpoczął organizację nauczania w zakresie szkoły powszechnej i szkoły średniej. Do grupy uczniów szkoły średniej należeli: Stefania Woś, Edward Cisek, Teofil Cisek, Józef Całka i Władysław Kozioł. Do grupy uczniów szkoły powszechnej należało około 25 uczniów. Przerabiali oni program kl. V, VI i VII Szkoły Powszechnej III stopnia. Nauka obu grup uczniów odbywała się wieczorami w różnych miejscach, u p. Kuźniarowej, u p. Kuligowskich i w naszym domu rodzinnym. Podręczników dostarczali nam nauczyciele, jeden egzemplarz musiał starczyć dla 5 uczniów. Zeszyty i książki w domach rodzinnych były chowane przed



# NAUCZANIA W GMINIE RAKSZAWA

obcymi, aby się nikt o naszej nauce nie dowiedział. Nad miejscami, gdzie odbywały się nasze lekcje, czuwał „łącznik”. Nad naszymi obydwojma grupami czuwał Roman Całka. Był on w ścisłym kontakcie z kierownictwem tajnego nauczania p. W. Kuligowskim.

Grupa uczniów szkoły średniej zdawała egzamin kl. I w 1942 r. w mieszkaniu ówczesnego dyr. fabryki włókienniczej w Rakszawie p. Szpunara i w domu państwa Wiśniowskich. Było to w niedzielę, na drodze był duży ruch, ludzie szli do kościoła, dlatego uczniowie mogli bezpiecznie przechodzić do punktów, gdzie odbywały się egzaminy. Czuwała też tzw. obstawa. Egzamin II kl. szkoły średniej odbywał się 22.10.1944 r. w Handzlówce. Potem ten komplet uczniów zdeorganizował się. Z tego, co wiemy, tylko Stefania Woś i Teofil Cisek uczęszczali do następnych klas szkoły średniej już w czasach powojennych. Obydwoje też ukończyli zaocznie Wyższe Studia Pedagogiczne jako czynni nauczyciele. Edward Cisek wyjechał z rodzicami na Ziemię Zachodnie i tam ukończył Szkołę Rolniczą. Józef Całka wyjechał do Wrocławia i tam pracował na kolei. Obecnie już nie żyje, Władysław Kozioł pozostał na Węgliskach i pracował na roli. Grupa uczniów szkoły powszechnej zdawała swoje egzaminy w domu p. S. Kuźniarowej przed komisją powołaną przez kier. Szkoły Powszechnej III stopnia nr 1 w Rakszawie p. Władysława Bąbasia. Brak bliższych danych o tych egzaminach. Z tych uczniów szkoły powszechnej pamiętam: Franciszkę Woś, Kazimierę Cisek, Karolinę Dyjak i Franciszka Barana. Wspominając lekcje i egzaminy tajnego nauczania wyrażamy wielkie uznanie i serdeczne podziękowanie wszystkim naszym nauczycielom i egzaminatorom, którzy z narażeniem życia i swoich najbliższych organizowali tajne nauczanie, mimo groźnych zakazów wroga. Wiadomo wszystkim, co by ich czekało, gdyby dowiedzieli się o tym Niemcy. Z wielkim oddaniem, z największym poświęceniem uczyli nas, byśmy nie zmarowali przez wojnę naszej młodości, byśmy poznając wiedzę, wyrosli na uczciwych i mądrych ludzi. Chwała im za to. „Dzięki tajnemu nauczaniu młodzież nasza mogła obejmować różne stanowiska w Polsce o kilka lat wcześniej. Napływ młodzieży do szkół średnich po wojnie, był tak wielki, jak nigdy przedtem”. (Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych — Wrocław—Warszawa—Kraków 1962 r.).

Co wiemy o losie naszych nauczycieli? Państwo Kuligowscy wyjechali po wojnie do Niska, a potem w rodzinne strony na Kujawy. Stefan Woś wstąpił do wojska, gdzie dosłużył się stopnia podpułkownika. Obecnie już nie żyje. Pani Stanisława Kuźniarowa pracowała jeszcze po wojnie w Węgliskach, a potem w Pogwizdowie. Obecnie jest na emeryturze i mieszka w Czarnej. Roman Całka — łącznik, zdał w okresie okupacji małą maturę i po wojnie wyjechał na Zachód. Należy zaznaczyć, że chęć do nauki u młodzieży węgliskiej w okresie okupacji wyszła z naszego domu rodzinnego. Nasz ojciec był w młodym wieku w celach zarobkowych w Ameryce, gdzie poznał inny świat, inne życie, dlatego chciał wprowadzać zmiany w swoim środowisku, a do tego potrzebni byli ludzie światli i wykształceni. Po powrocie z Ameryki był przez pewien czas sekretarzem przy wójcie. Umiał dobrze czytać i pisać, co wtedy wśród doros-

łych było rzadkością. Ze względu na te umiejętności powszechnie nazywano Go „pisarzem”. Nasi rodzice utrzymywali liczne kontakty z nauczycielami i księżmi, dlatego więcej od innych mieszkańców wsi doceniali znaczenie nauki. Oni to jako pierwsi posłali swego syna Stefana do Seminarium Nauczycielskiego, a syna Władysława do Szkoły Podoficerskiej. My z siostrą Stefanią ukończyliśmy zaocznie Wyższe Studia Pedagogiczne.

Nasi rodzice dużo pomagali nauczycielom w okresie okupacji. Zaopatrywali ich w żywność i inne środki potrzebne do życia. Mówiąc o oświecie w Węgliskach w okresie powojennym, stwierdzamy, że „nauka w las nie poszła”, bo mamy wielu młodych ludzi, którzy ukończyli wyższe studia w różnych dziedzinach wiedzy. Do nich należą:

- Tadeusz Woś — prof. prawa na UJ,
- Anna Cisek — ekonomista, dr habilitowany, pracuje na Uniwersytecie Lubelskim im. M. Curie Skłodowskiej,
- w rodzinie Emilii Woś, która swoją edukację w okresie okupacji ukończyła w I kl. szkoły średniej, ale pięcioro z jej dzieci ukończyło studia wyższe — jedna z córek — półwyższe i jeden syn ma tylko szkołę średnią,
- Jan Cisek — syn Juliana ukończył wyższe studia rolnicze,
- Bogdan Cisek — syn Henryka, pierwszy ksiądz w Węgliskach,
- dwoje dzieci p. Marii Marciniak ma także wyższe wykształcenie.

Są jeszcze inni, ale my nie mamy o nich dokładnych danych, bo od 50 lat obie z siostrą Stefanią nie mieszkamy na Węgliskach.

Korzystając z okazji uczestniczenia w tej wspaniałej uroczystości, chciałbyśmy bardzo, bardzo serdecznie podziękować tym Wszystkim Węgliszczanom, którzy przyczynili się do budowy szkoły i kościoła oraz do wszystkich zmian, jakie tu zaszły po naszym stąd odejściu. Pięknie dziękujemy p. Jackowi Kuligowskiemu, że napisał w Swojej książce pt. „Przerwana lekcja” o tajnym nauczaniu w Węgliskach. Serdecznie dziękujemy wszystkim przybyłym na dzisiejszą uroczystość gościom, ale nie mam słów, aby odpowiednio podziękować p. Zosi Stopyrze (choć 40 lat uczyłam języka polskiego) tak, jak na to zasłużyła. Wiadomo, że Słowacki, który był wieszczem narodowym, mówił o trudności umiętnego wyrażania się w języku ojczystym. Niech żyje sto lat. Bóg zapłać Jej za wszystko. Na koniec wyrażamy sedeczną wdzięczność wszystkim, którzy pracowali przy organizacji dzisiejszej uroczystości, a szczególnie wszystkim paniom z kuchni. Specjalne podziękowanie składamy wszystkim nauczycielom i dyr. tutejszej szkoły. Szczęść Wam Boże.

*Franciszka Tokarz*  
Stefania Mirowicz (z domu Woś)

**Od Redakcji:** dalsze materiały z uroczystości opublikowane zostaną w następnym numerze.



# SPRAWY GMINY

## WÓJT GMINY RAKSZAWA zawiadania

Zgodnie z art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku — Kodeks postępowania administracyjnego Dz. U. Nr 9 z 1980 roku — że, w dniu 12 września br. zostało wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie ustalenia decyzją Wójty Gminy Rakszawa — „rozgraniczenia terenów istniejącej i planowanej zabudowy, obiektów oświatowych i innych tego typu — od pól uprawnych i terenów przemysłowych, magazynowych w obrębie terenów działalności Rozlewni Piwa Przedsiębiorstwa Produkcyjnego VAN-PUR Sp. z o.o. i VAN-TRADE Sp. z o.o. w Rakszawie — w sprawie dopuszczalnego hałasu przenikającego do środowiska od wspomnianych obiektów i urządzeń”.

W związku z powyższym w ciągu 14 dni od daty ukazania się zawiadomienia w prasie lokalnej „Aktualności Rakszawskie” — zainteresowani mogą zapoznać się z załącznikiem do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 września 1989 roku o dopuszczalnych natężeniach hałasu w środowisku, bądź zgłosić w tut. Urzędzie pok. Nr 9, swoje uwagi i wnioski, które wraz z decyzją w tej sprawie zostaną przesłane do Wydziału Ochrony Środowiska — Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie.

Wójt Gminy Rakszawa  
Jan Wilczek

## URZĄD WOJEWÓDZKI W RZESZOWIE

### Wydział Gospodarki Przestrzennej zawiadania

że zgodnie z art. 36 ust. 1 pkt 3 i art. 42 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 12 lipca 1984 r. o planowaniu przestrzennym (jednolity tekst Dz. U. Nr 17 poz. 99 z dnia 30 marca 1989 r.) oraz § 1 ust. 1 pkt 14 i § 6 ust. 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 czerwca 1985 r. w sprawie podziału oraz zakresu zasad i trybu ustalania ich lokalizacji (jednolity tekst Dz. U. Nr 11 poz. 75 z dnia 27 lutego 1990 r.) i art. 49 oraz art. 104 Kodeksu Postępowania Administracyjnego (Dz. U. Nr 9 poz. 26 z dnia 17 marca 1980 r. z późniejszymi zmianami) na wniosek:

#### SANOCKIEGO ZAKŁADU GÓRNICWA NAFTY I GAZU W SANOKU

zostało wszczęte postępowanie w sprawie ustalenia lokalizacji inwestycji p.n. „ROZBUDOWA KOPALNI GAZU ZIEMNEGO ŻOŁYŃIA — ZŁOŻE KĄTY RAKSZAWSKIE” wraz z urządzeniami towarzyszącymi tej inwestycji tj. budową 2 odwiertów KR-2 i KR-3 z wyposażeniami przyodwiertniczymi, budową gazociągów od odwiertów do ośrodka produkcyjnego, budową ośrodka produkcyjnego z urządzeniami technologicznymi do obróbki gazu, budową urządzeń zaplecza technicznego, budową stacji redukcji pomiarowej I stopnia, budową gazociągu ekspedycyjnego, budową dróg dojazdowych do odwiertów ośrodka.

Inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Rakszawa, wieś Rakszawa.

W ciągu 14 dni od daty ukazania się Zawiadomienia w prasie (gazeta codzienna NOWINY) zainteresowani mogą zapoznać się z zamierzeniami inwestycyjnymi wnioskodawcy oraz zgłosić ewentualne zastrzeżenia i wnioski do Wydziału Gospodarki Przestrzennej Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie ul. Grunwaldzka 15, pokój 356, III piętro.

Dyrektor Wydziału  
Gospodarki Przestrzennej  
mgr inż. arch. Władysław Woźniak  
Architekt Wojewódzki

## KOMUNIKAT

### dotyczący inwestorów budujących i osób planujących budowy

Jako gospodarz Gminy, uczestniczący w każdym procesie inwestycyjnym z racji posiadanych uprawnień organu administracyjnego, wg podziału zadań i kompetencji pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej wg Dz. U. Nr 34 poz. 198 z 1990 r., pragnę szczególnie poinformować wszystkich zainteresowanych, że z dniem 1 stycznia 1995 roku wprowadza się nowe unormowania prawne w budownictwie. Zmiany te, mieć będą poważne skutki prawne i egzekucyjne do wszystkich podmiotów zwanych „inwestorem”.

W Dzienniku Ustaw Nr 89 z dnia 25 sierpnia br. została ogłoszona ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. „Prawo budowlane”, które wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1995 r.: wprowadza ona nowe unormowania prawne, z których najważniejsze to:

1. Zrównanie procedur postępowania wszystkich uczestników procesu budowlanego, tak osób fizycznych jak i podmiotów gospodarczych.
2. Poszerzenie zakresu działalności inspekccyjnej organów nadzoru budowlanego.
3. Zaostrzenie odpowiedzialności uczestników procesów budowlanych za należyte wykonywanie swych zadań od projektanta do wykonawcy.
4. Wprowadzenie bezwzględnej nakazy rozbiórki każdej inwestycji w przypadkach samowoli budowlanej.

Szczególnej uwagi wymaga kwestia samowoli budowlanej, bowiem nowe „Prawo budowlane” nie przewiduje możliwości legalizacji samowolnie rozpoczętych budów. (Każdego rodzaju robót budowlanych na które jest wymagane pozwolenie budowy). Organy nadzoru budowlanego stwierdzające rozpoczęcie budowy, realizację inwestycji bez wymaganych prawem decyzji — będą nakazywały rozbiórkę uruchamiając również tryb egzekucji, który poprzez wysokie grzywny sięgające będzie aż po wykonanie zastępcze. Środki na wykonanie egzekucyjne zabezpieczono w budżecie Państwa na rok 1995.

Powyższe zagrożenie dotyczy wszystkich realizowanych i rozpoczętych samowoli inwestycyjnych osób fizycznych, inwestycji samorządowych i instytucji. Dlatego też wydawanie po 1 stycznia 1995 r. nakazów rozbiórki tych obiektów budziłyby sprzeczności i straty finansowe inwestorów. Nowe prawo budowlane nie przewiduje żadnej „amnestii” na samowole budowlane, z tych też względów apeluję do wszystkich inwestorów by w najbliższym czasie doprowadzili swe inwestycje do prawnej regulacji.

Wg wyjaśnień zawartych w piśmie Wojewody Rzeszowskiego Nr P.IV7356/4/94 z dnia 12.09.1994 r., w ustaleniach jest pouczenie, „że wszystkie obiekty nie zakończone i nie zrealizowane zgodnie z prawem budowlanym — podlegać będą bezwzględnej rozbiórce. Art. 48 Prawo budowlane — nie zostawia organom żadnej alternatywy.

Informuję ponadto, że wszelkie ustalenia, uzgodnienia, zapytania kierować należy do tut. Urzędu pok. 9 — budownictwo, osobiście, lub w formie pisemnej, gdzie poprzez własne służby starał się będę Wasze problemy rozwiązać w sposób prawny, by nowe warunki prawne nie spowodowały zbyt wielkich strat u tych inwestorów, którzy uchylali się od obowiązków, które określa prawo budowlane.

Przez „Inwestora” rozumie się tą osobę, instytucję, która realizuje takie procesy inwestycyjne jak:

- budowa nowego obiektu (domu, budynku gospodarczego, letniskowego, handlowego itp.),
- rozbudowa, nadbudowa, zmiana przeznaczenia budynku lub jego części (część mieszkalna czy gospodarcza na sklep, usługi, handel, produkcję przemysłową),
- zmiana profilu produkcyjnego np. istniejący sklep na kawiarnię, masarnię itp.,
- wykonywanie instalacji zewnętrznych, wewnętrznych (sieci gazowe, teletechniczne, elektryczne itp.),
- zmiana elewacji budynku, architektury zewnętrznej (okien, okratowań, drzwi itp.),
- budowa trwałych ogrodzeń od dróg i placów publicznych,
- budowa wszelkich obiektów na trwałe związanych z gruntem, zwanych budowlą, budynkiem i obiektem budowlanym.

Podane wyżej zadania i procesy budowlane są jako przykłady i nie wszystkie zostały wymienione, dlatego też każdy inwestor winien w przyszłości upewnić się, czy na jego inwestycję, roboty budowlane wymagane jest pozwolenie budowy, które określa „Prawo budowlane”.

Wójt Gminy Rakszawa  
Jan Wilczek



# SPRAWY GMINY

## DECYZJA

### o ustaleniu lokalizacji inwestycji

ustalam lokalizację

dla Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Sp. z o.o. „BONEX” w Łańcucie zadanie inwestycyjne pt. LINIA NAPOWIETRZNO-KABLOWA 15 KV od GPZ Rakszawa do Przedsiębiorstwa „BONEX” na odcinku RAKSZAWA ŚRODKOWA-STRACHOCIN, NOWE POLA (wschodnie tereny od drogi asfaltowej w kierunku Brzozy Stadnickiej do granicy gminy Żołyńia)

przez działki indywidualnych właścicieli wg załączonego operatu ewidencji gruntów stanowiącą integralną część decyzji).

Dane charakteryzujące inwestycji

- linia SN — 15 KV kablowa
- linia łącząca GPZ Rakszawa z Zakładem „BONEX” zlokalizowanym w m. Żołyńia,
- całkowita długość linii 5690 mb.

Wnioskodawca przedłożył warunki zasilania swego Zakładu z odejścia GPZ w Rakszawie, które w MPO Gminy jest ustalone lokalizacyjnie w symbolu planu 31 EE wraz z koncepcją budowy. Wszczę-

te postępowanie nie znalazło sprzeciwu co do przebiegu projektowanej linii, a inwestor przedłożył dokumenty z ustaleń wskazania lokalizacyjnego.

Od niniejszej decyzji służy stornom odwołanie do Kolegium Odwoławczego przy Sejmiku Samorządowym Województwa Rzeszowskiego w Rzeszowie za pośrednictwem Wójta Gminy Rakszawa w terminie do 14 dni od daty jego otrzymania.

Przy wnoszeniu odwołania obowiązuje opłata skarbową w wysokości 15 tys. złotych i po 1500 zł od załączników.

Wójt Gminy Rakszawa  
*Jan Wilczek*

\* \* \* \* \*

## SPRZĄTANIE ŚWIATA — POLSKA

### RAKSZAWA 1994 R.

Gmina Rakszawa przystąpiła do tej pięknej i pożytecznej dla mieszkańców Ziemi kampanii.

Organizatorem akcji był Urząd Gminy w Rakszawie. Do czyszczenia naszej Gminy włączyły się wszystkie szkoły podstawowe, Zespół Szkół Włókienniczych i Komunalne Towarzystwo Gospodarcze. Udział w akcji wzięło tysiąc siedemset dziesięć osób. Zebrano śmieci z lasów przydrożnych, potoków, ulic, przystanków autobusowych, z własnych posesji na pełną objętość siedmiu kontenerów — 49 m<sup>3</sup> śmieci, które zostały wywiezione na wysypisko śmieci w Giedlarowej.

Lasy w Wydrzu i Brzeźnik czyścili pracownicy Nadleśnictwa Leżajsk.

Wszystkim uczestnikom akcji, szczególnie dzieciom i młodzieży Wójt Gminy

serdecznie dziękuje. Nauczycielom należą się słowa uznania za dobrą organizację akcji.

Mamy po tej akcji trochę czystsze lasy, czyste przydroża, przystanki autobusowe, których nie trzeba się wstydzić

W przyszłym roku planuje się również przystąpienie do tej akcji, ale mamy nadzieję, że włączą się do niej również doświadczeni mieszkańcy gminy, a narazie do nich prosba — nie wypełniajcie śmieciami lasów, dołów, lecz kontenery, nie wyrzucajcie śmieci na drogi, nie zaśmiecajcie przystanków, całej Waszej Gminy.

Na koniec powiedzenie — „nie tam jest czysto gdzie dużo sprzątających, lecz gdzie mało brudzących”.

Inspektor UG Rakszawa  
*mgr inż. Zofia Hozer*



# SPORT W RAKSZAWIE

## Kalendarz Imprez Sportowych Szkolnego Klubu Sportowego „Anilana” przy Zespole Szkół Włókienniczych w Rakszawie na rok szkolny 1994/95

Wśród wielu zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły istotnym jest zapewnienie młodzieży wszechstronnego rozwoju fizycznego oraz wykształcenia odpowiednich sprawności i nawyków ruchowych. Kultura fizyczna społeczeństwa w decydującym stopniu zależy od poziomu wychowania fizycznego w szkole i zainteresowania młodzieży sportem. Dlatego też, każda szkoła powinna wpływać na podnoszenie poziomu sprawności fizycznej i zdrowia młodzieży wykorzystując równocześnie walory wychowawcze sportu.

Dyrekcja Zespołu Szkół Włókienniczych wspólnie z nauczycielami wychowania fizycznego i opiekunami sekcji sportowych zaplanowała udział w następujących rozgrywkach i zawodach w bieżącym roku szkolnym:

I. Sport wyczynowy organizowany przez Wojewódzkie Okręgowe Związki Sportowe i Państwową Straż Pożarną:

a) Sekcja piłki siatkowej seniorów — udział w rozgrywkach Ligi Międzywojewódzkiej Makroregionu „Małopolska” startuje 10 drużyn m. in. AZS WSP, Politechnika, VC Sanok, Wisłok Strzyżów, MOSiR Łańcut itd.) Zawody odbywać się będą w każdą

sobotę w miesiącach od października do stycznia, system każdy z każdym mecz i rewanż na wyjeździe. Trenerem drużyny jest p. Marek Kwarciany, a kierownikiem p. Roman Dec. Drużyna startująca w tej lidze pod nazwą „MKS Anilana Rakszawa” jest utrzymywana z budżetu Gminy Rakszawa, środków Szkolnych oraz z ewentualnych wpłat sponsorów.

b) sekcja sportowo-pożarnicza dziewcząt — startować będzie pod nazwą „OSP Rakszawa Śródkowa”. W miesiącu kwietniu odbędą się mistrzostwa województwa w zawodach sportowo-pożarniczych wg CTIF (system międzynarodowy), które będą eliminacją do mistrzostw Polski. Opiekunowie to: p. Tadeusz Świątoniowski, p. Roman Dec i p. Jan Jabłoński.

II. Sport rejonowy i wojewódzki organizowany przez Kuratorium Oświaty oraz Zarząd Wojewódzki Szkolnego Związku Sportowego w Rzeszowie:

a) piłka siatkowa dziewcząt — op. p. Tadeusz Sitek (XI, XII i I),  
b) piłka siatkowa chłopców — op. p. Marek Kwarciany (XI, XII, I, II),  
c) piłka ręczna dziewcząt — op. p. Jan Jabłoński (IX do IV),  
d) piłka koszykowa dziewcząt — op. p. Marek Piechuta (X do I),  
e) piłka koszykowa chłopców — op. p. Henryk Leja (X do I),  
f) piłka nożna chłopców — op. p. Marek Piechuta.

ZOW SZS w Rzeszowie pokrywa koszty organizacyjne imprez w rejonie i województwie.

III. Sport Szkolny — rywalizacja sportowa pomiędzy poszczególnymi klasami zostanie zorganizowana w następujących dyscyplinach: piłka siatkowa, piłka koszykowa, piłka ręczna, lekkoatletyka i biegi przełajowe.

Te zawody organizują nauczyciele wychowania fizycznego i nie wymagają one żadnych kosztów finansowych.

### IV. Rekreacja

a) rekreacja dla nauczycieli odbywać się będzie w czwartki — odpowiedzialny p. Jan Majczak,

b) rekreacja dla środowiska odbywać się będzie w piątki w godzinach 18.00—20.00 — odpowiedzialny p. Tadeusz Tarala nauczyciel ZSW.

### V. Zawody i inne imprezy sportowe

a) Dyrektor ZSW p. Andrzej Bardjan wyraził zgodę na organizowanie w zależności od propozycji ROZPS, ZOW SZS, KR PSP czy Urzędu Gminy finałów rejonowych, wojewódzkich oraz innych imprez na Hali Sportowej.

b) W ramach współpracy ze szkołami podstawowymi dyrekcja ZSW również wyraziła zgodę na korzystanie z obiektów sportowych w Szkole Włókienniczej przez SKS-y na treningi oraz zawody. Na salę gimnastyczną przybywają 1 raz w tygodniu uczniowie ze SP nr 1 z Rakszawy i SP Węglisk.

c) Zgodnie z tradycją środowiska rakszawskiego w dniach 11 i 12.I.1995 r. odbędzie się V Turniej Piłki Siatkowej o Memoriał im. Józefa Gondeli z udziałem 4 drużyn żeńskich i 4 drużyn męskich.

Zapraszamy na Halę Sportową, na różnego typu zawody, życząc dużo wrażeń i emocji sportowych.

Prezes MKS Anilana  
Jan Jabłoński

## GRATULACJE DLA CAŁEJ ZAŁOGI!!!

Z OGROMNĄ PRZYJEMNOŚCIĄ INFORMUJEMY, ŻE  
KOMISJA KONKURSOWA  
KONKURSU OSIĄGNIĘĆ GOSPODARCZYCH COP '94  
PRZYZNAŁA NASZEJ FIRMIE:

## ZNAK PROMOCYJNY COP '94

W KATEGORII „PRZEMYSŁ LEKKI, WŁÓKIENNICZY, ODZIEŻOWY, OBUWNICZY”

RAKSZAWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO  
ZARZĄD PRZEDSIĘBIORSTWA

## RAKSZAWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO W RAKSZAWIE

o f e r u j a :

- naprawy samochodów
- przewozy samochodowe i autobusowe
- przewozy ciągnikiem z beczkowitzem do wywozu fekalii
- wypożyczanie sprzętu mechaniczno-budowlanego
- prace zlecone na maszynach obróbki skrawaniem
- oczyszczanie przywiezionych ścieków
- spawanie bojlery
- laboratorium energetyczne wykonywanie analiz
- możliwość wynajęcia pomieszczeń biurowych z wyposażeniem i telefonem.

### ZAPRASZAMY

Szczególnie do sklepu zakładowego w dni robocze w godzinach od 7.00—17.00 w wolne soboty od 8.00—12.00

CENY OKAZYJNE

Telefon centrali: 61-521

### Rakszawskie Aktualności

Materiały zebrał i opracował zespół: Andrzej Bardjan (red. nacz.), Władysław Bolesławski, Jerzy Skop, Jan Jabłoński, Bogumiła Babiarz, ks. Wiesław Opaliński.

Opracowanie graficzne: Tadeusz Babiarz

Redakcja techniczna, skład, łamanie i druk: RZG Drukarnia w Łańcucie, tel. 42-96